



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 8 grudnia 2017 r.

**Wystąpienie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
z okazji Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Praw Obywatelskich
Warszawa, 8 grudnia 2017 r.**

*Szanowny Panie Rzeczniku! Szanowni Państwo Zastępcy Rzecznika Praw
Obywatelskich i Pracownicy Biura Rzecznika! Szanowni Zebrani!*

Bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą uroczystość oraz możliwość zabrania głosu – kto wie, czy nie po raz ostatni w charakterze Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego? Bieżący rok przechodzi do historii jako znaczony wieloma okrągłymi datami, których wagę docenia każdy prawnik. Niemal trzy miesiące temu świętowaliśmy stulecie sądownictwa w odrodzonej Rzeczypospolitej, a dzisiaj obchodzimy jubileusz trzydziestolecia Rzecznika Praw Obywatelskich. Jest to dobra chwila, aby się zatrzymać i pomyśleć, w jakim punkcie jesteśmy i dokąd właściwie zmierzamy.

Patrząc z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że Rzecznik Praw Obywatelskich to jedna z najpotrzebniejszych i najbardziej państwowotwórczych instytucji polskiego systemu prawnego. Dlaczego tak myślę? Dlatego, że samo istnienie tego urzędu prowokuje do debaty, zmusza władze do udzielania odpowiedzi na niewygodne pytania. Bo niestety wciąż jest tak, że w polskiej kulturze politycznej osoba ludzka nie jest ważna; zapewne jest to ponure dziedzictwo wieków pańszczyzny, czyli wielkiej, nieodrobionej lekcji naszej historii społecznej. Państwo i jego instytucje działają jak folwark, a obywatel liczy się przede wszystkim jako wartość ekonomiczna. Jest traktowany instrumentalnie, uprzedmiotowiony. Dlatego mamy potężny problem i z demokracją, i z państwem prawa. Rzecznik zaś uwrażliwia władze publiczne na prawa i wolności człowieka i obywatela. Zaspokaja wielki głód sprawiedliwości społecznej.

Pani profesor Łętowska powiedziała kiedyś w wywiadzie prasowym, że obejmując ten urząd w 1988 r. miała sporo wątpliwości, czy jego powołanie ma w Polsce sens „w otoczeniu ustrojowo i instytucjonalnie jeszcze wtedy nieprzystosowanym”. Okazało się, że jak najbardziej tak. Kolejni Rzecznicy – że wymienię w tym miejscu, poza wspomnianą Panią profesor, również dwóch Panów profesorów Zielińskich: Tadeusza i Adama, Pana profesora Andrzeja Zolla, śp. Pana doktora Kochanowskiego i Panią profesor Lipowicz – przywrócili tysiącom Polek i Polaków wiarę w moc prawa, stojąc zawsze po stronie słabszych i pokrzywdzonych. Teraz pałeczkę w sztafecie niesie dalej Pan doktor Adam Bodnar, mój znakomity kolega z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Chciałabym docenić, że to dzięki Rzecznikowi właśnie Sąd Najwyższy miał sposobność podjąć wiele uchwał rozstrzygających dyskusyjne zagadnienia, np. prawo do zwrotu kosztów obrony w przypadku częściowego uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania karnego (I KZP 16/15) albo przyznanie pracownikowi, któremu poważnie zmieniono warunki pracy na jego niekorzyść, odprawy pieniężnej w trybie ustawy o zwolnieniach grupowych (III PZP 1/09). Wniosków do Trybunału Konstytucyjnego – jeszcze przed jego niedawną „reformą”, ale nawet i później – wprost nie sposób zliczyć! Wiele z tych spraw zakończyło się zgodnie z żądaniem Rzecznika. Za ten wielki wkład w budowanie polskiego państwa prawa chciałabym w tym miejscu złożyć na ręce pana doktora Bodnara moje najserdeczniejsze podziękowania.

Przyznaję, że gospodarz naszego dzisiejszego spotkania nie ma tak łatwego zadania, jak jego znakomici poprzednicy. Państwo dzisiejsze nie funkcjonuje już według normalnych, konstytucyjnych reguł; ustrój demokratyczny podlega szybkiej degeneracji, przeobrażając się w tzw. konkurencyjny autorytaryzm, w którym instytucje prawne oraz rola opozycji stają się fasadowe, a liczy się tylko interes klasy rządzącej, cynicznie maskowany tyradami o „realizacji woli suwerena” i ochronie „zwykłych ludzi” przed „złymi elitami”. W takich warunkach – będąc pozbawianym kolejnych instrumentów – Rzecznik nie jest w stanie wpływać w sposób spektakularny na rzeczywistość prawną. Ale to nie znaczy, że to ma być czas stracony. Przeciwnie, należy starać się wykorzystać go inaczej niż dotąd – na tzw. pracę u podstaw, która od początku transformacji ustrojowej była zaniedbywana.

Pan Rzecznik to robi. Współpracuje z organizacjami pozarządowymi, podróżuje po Polsce z wykładami, tłumaczy rolę i znaczenie Konstytucji oraz

Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. To jest właściwy kierunek. Nigdy nie odbudujemy w Polsce demokratycznego państwa prawnego, jeżeli nie odpowiemy sobie na pytanie, komu ma służyć prawo: władzy czy obywatelom? Dlatego dziękuję panu Bodnarowi za to, że upomina się o godność człowieka – podstawową wartość europejskiego porządku prawnego, która u nas została pozbawiona jej kompleksowego wymiaru i zafałszowana poprzez zredukowanie do roli wygodnego argumentu w dyskusjach o aborcji. Stąd chyba bierze się nasilająca się brutalność działania wszelkich służb publicznych; ten temat również doskonale znamy dzięki funkcjonującemu w ramach Biura RPO Krajowemu Mechanizmowi Prewencji.

Korzystając z okazji, proszę również wszystkich tu obecnych – nie wyłączając pana Rzecznika – o więcej zrozumienia dla mojej roli w pracach nad tzw. reformą sądownictwa. Nie muszę nikomu tłumaczyć, jak trudna jest sytuacja Pierwszego Prezesa SN w sytuacji nasilających się, niezwykle brutalnych ataków politycznych na sędziów i sądy. Staram się bronić wartości konstytucyjnych, bo je głęboko szanuję, jednak mam również świadomość, że opór przeciwko niszczeniu państwa prawa powinien być racjonalny, bo w społeczeństwie wykreowano oczekiwanie zmian (nieważne, że sztucznie!). Większość parlamentarna okłamuje społeczeństwo, że my sędziowie niczego nie chcemy zmieniać. A więc mówię: „Sprawdzam!” i pokazuję, że owszem, z sędzią można rozmawiać o reformie, ale w duchu zrozumienia pewnych, podstawowych racji, które my jako SN przedstawiamy. Moje działanie obnaża niechęć polityków rządzącej partii do kompromisu i potwierdza prawdziwe intencje, które owej, rzekomej reformie towarzyszą. Nie zaszkodziłoby zatem, gdybyśmy wzajemnie się słuchali, a oceny naszych inicjatyw były poprzedzone ich rzetelną analizą, wykraczającą poza powtarzanie obiegowych opinii.

Życząc Panu Rzecznikowi wielu dalszych sukcesów, a urzędowi jako takiemu – następnego, pięknego trzydziestolecia, bardzo dziękuję wszystkim Państwu za uwagę!